

NASZE ABC

Po wyborach

Niedzielne wybory do Sejmu, jako pierwsze wedle nowej ordynacji — porażkę, zwracają na siebie szczególną uwagę. W świetle ich bowiem rysuje się odpowiedź na pytanie: czy nowy system wyborczy — mający wedle własnych słów jego autorów być eksperymentem — przeszedł pomyślną próbę życia?

W czasie dyskusji, jaka się toczyła dokoła nowej ordynacji, podnoszono obawy, że zamiast przybliżyć społeczeństwo do parlamentu, będzie ona raczej czynnikiem wywołującym absencję wyborczą. Z drugiej strony przedstawiano tym zarzutom argumenty, że wręcz przeciwnie, nowy system przez usunięcie pośrednictwa partii przyczyni się do nawiązania ściślejszej niż dawniej łączności między „szarym człowiekiem” a ciałem ustawodawczym.

Jakże wypadła w praktyce ta próba życia? W wynikach wyborów zwracają uwagę dwa objawy, oba bardzo poważne.

Pierwszym jest niska frekwencja. Wprawdzie i w wyborach poprzednich absentowała się od urny pewna część społeczeństwa — ta, którą wogóle „polityka nie obchodzi”. Ale był to odsetek stosunkowo niewielki, obecnie zaś absencja ogarnęła większość społeczeństwa.

Ze stanowiska państwa nie można przejść do porządku nad tem zjawiskiem przy pomocy formułki, że kto rezygnuje z praw politycznych, ten sam się wyłącza poza nawias. Im bardziej bowiem z takich czy innych motywów, obywatela stronią od udziału w akcie politycznym, jakim są wybory, tem trudniejsza jest praca machiny państwowej. Dla państwa nie może być rzeczą obojętną, że gdy w jego stolicy 13 lat temu na każdego obywatela, którego Sejm „nie nie obchodził” przypadało 2 — 3 takich, którzy w polityce, bodaj w dniu wyborów, brali czynny udział, to obecnie na jednego ustosunkowującego się do głosowania w sposób pozytywny wypada 2 — 3 takich, którzy stronią od lokalów wyborczych.

Objawem zaś drugim jest nierównomierność, w jakiej spadł udział wyborców w poszczególnych częściach kraju. W porównaniu z rokiem 1930 był on obecnie o połowę, albo i ponad połowę mniejszy w Warszawie i województwach warszawskim, łódzkim, kieleckim, poznańskim i pomorskim. Zato nieznaczny tylko spadek, albo i wzrost frekwencji zanotowano na kresach wschodnich gdzie przeważa ludność niepolarska, a wyrobienie polityczne stoi bardzo nisko.

Czegoż to dowodzi? Że tam, gdzie dotąd najżywiej pulsowało zainteresowanie sprawami państwa i gdzie powinien być najmocniejszy jego fundament — w dzielnicach czysto polskich — obecnie albo wzrosła apatia, albo też rozmyślnie absentowanie się od wyborów.

M. Grz.

Z 12-metrowej wieży przemówi Hitler
100 tysięcy „fuehrerów” w Norymberdze

Pierwsza wielka rewja odrodzonej armii niemieckiej

BERLIN 11.9. (ATE.). Otwarty wczoraj w Norymberdze VII kongres partii narodowo-socjalistycznej, nazwany „kongresem wolności”, jest największym zjazdem w historii niemieckiego ruchu narodowo - socjalistycznego. Dla przewiezienia olbrzymich mas uczestników zjazdu uruchomiono 465 pociągów specjalnych.

Stutysięczną rzeszę kierowników partyjnych ulokowano w zarekwirowanych budynkach szkolnych, gdzie ustawiono 38.000 piętrowych łózek. W pobliżu stadjo- nu zjazdowego zbudowano miasto namiotów gdzie w 400 olbrzymich namiotach znajduje się pomieszczenie około 40.000 osób. Resztę uczestników ulokowano w barakach, domach prywatnych, kościołach, hotelach i t. p.

Przemówienia w czasie zjazdu wygłaszano z 12-metrowej wieży, na szczycie której zbudowano mównicę i umieszczono mikrofon. — Z czterech innych wież kierownictwo zjazdu regulować będzie przymarsz kolumn na stadion.

Od głównego miejsca zjazdu t.

zw. areny Luitpolda do miasta namiotów zbudowano ulicę asfaltową o długości 3 km. i szerokości 10 m. Na terenie zjazdowym skonstruowano 6 mostów.

Zjazd zakończy się olbrzymią rewją wojskową. Tegoroczne uroczystości zjazdowe różnią się od zjazdów ubiegłych olbrzymim udziałem przedstawicieli armii niemieckiej. Zjazd stoi pod znakiem odzyskanej niezależności militarnej Niemiec, oraz pod hasłem walki z komunizmem.

W obszernych artykułach rozwija prasa zarówno znaczenie tegorocznej manifestacji, jak i specjalny tegoroczny charakter wojskowy. Wobec znikomej roli, jaką odgrywa parlament niemiecki w politycznym życiu państwa, partyjny dzień w Norymberdze daje zwykle kanclerzowi okazję do wygłoszenia enuncjacji programowej.

Z miarodajnych kół przenikają wiadomości że tegoroczna enuncjacja kanclerza posiadać będzie nie zwykłą doniosłość, na jej temat krążą liczne domysły. Przypuszczają, że jeżeli chodzi o politykę

wewnętrzną, to kanclerz zaakcentuje rolę, jaką w życiu Trzeciej Rzeszy odgrywać musi i nadal wyłącznie partia narodowo - socjalistyczna i odpowie w ten sposób tym kołom cichej opozycji, które w ostatnich czasach usiłowały wpłynąć drogą uboczną na politykę zarówno wewnętrzną jak i zagraniczną Trzeciej Rzeszy.

Z zagadnień polityki zagranicznej, którą kanclerz niewątpliwie poruszy, wspomni przede wszystkim o zagadnieniu kolonialnym, które wysuwać się zaczęła coraz bardziej na czoło aktualnych zagadnień polityki zagranicznej Rzeszy.

Zagranica poszukuje
polskich artystów

W ostatnich dniach wpłynęło szereg zaproszeń do biur pośrednictwa pracy artystów widowiskowych dla artystów estradowych i cyrkowych zagranicę.

Największą ilość wolnych kontraktów zgłosiły Niemcy. Zastrzegają jednak, że kontraktowani

być mogą jedynie artyści cyrkowi aryjskiego pochodzenia.

Zagranica odczuwa dotkliwy brak estradowych zespołów tanecznych. Zjawisko to notowane jest po raz pierwszy od dłuższego czasu i świadczy o poprawie koniunktury na rynku pracy artystycznej - widowiskowej.

Projekt osiedlenia
Żydów polskich w Equadorze

LONDYN, 11.9. W toku wczorajszych obrad pierwszej wszechświatowej konferencji żydów polskich, zamieszkających zagranicą, delegat z Meksyku, w Equadorze, p. Hurwicz z Rotterdamu, wystąpił z projektem osiedlenia lud-

ności żydowskiej w Equadorze i założenia tam autonomicznej kolonii żydowskiej. Zdaniem wnioskodawcy, którego poparł również delegat z Meksyku, w Equadorze istnieją warunki do zatrudnienia i wyżywienia tysięcy żydów.

Potworny dokument w sądzie
Oblicze moralne żony Rozwadowskiego

W dalszym ciągu Sąd Okręgowy zajmuje się sprawą Aleksandra Rozwadowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa pp. Kierglewicz. Po niezwykle długich i zagmatwanych wyjaśnieniach pod sąd, który strzelił do porucznika motywowal reakcją na doznana obrażę, do głosu przyszedli świadkowie dramatycznej sceny. Opowiadają oni przebieg zaistnia, który pokrywa się z epizodem zawartym w akcie oskarżenia.

Dla charakterystyki stosunków, jakie panowały między Rozwadowskimi, warto przytoczyć ciekawą pod względem obyczajowym dokument, załączony przez oskarżonego do akt sprawy. Żona Rozwadowskiego, Aleksandra Smoleńska, żądała od męża pozostawienia jej całkowitej swobody, a nawet kiedyś według zeznań oskarżonego proponowała mu podpisanie poniższego pisma, które cytujemy w całości:

„22 czerwca 1934 r.

Ja, Aleksander Rozwadowski, stwierdzam, że od dnia 20 czerwca 1934 r. żonę moją, Aleksandrę, wolno zachowywać się i postępować wedle swego uznania i swoich poglądów na etykę i obowiązki związane z małżeństwem. Pozostawiając, na jej żądanie pełną swobodę pod każdym względem, nie krępując ją w niczym, ni w dzień, ni w noc, w domu i poza domem, nie śmiem ze swojej strony robić jej nie tylko awantur, lecz nawet wykazywać swe niezadowolone; przez tego, gdyby ona wymagała według swych pod tym względem rozumowań, o konieczności widzenia męża po zakończeniu dnia, dyspozycji, z kim ona to będzie uważała za stosowne, jej (nasze) mieszkanie na czas przez nią określony.”

Warto zaznaczyć, że Rozwadowscy nigdy nie posiadali wspólnego mieszkania. On, bezrobotny, mieszkał w pokoju kawalerskim, ona zaś odnajmowała pokój również na miesiąc.

Sporo czasu zajmuje sądowi kwestia podniesiona przez prokuratora i rzecznika powództwa cywilnego, adw. Niedzielskiego. Rozwadowski bowiem, jako urzędnik skarbowy w Płocku, zwolniony został z zajmowanego stanowiska i oficjalny list, wymawiający mu pracę, stwierdzał, że zwierzchnicy nie mają do niego zaufania i że podejrzewany jest o pobieranie łapówek.

Oskarżony wyjaśnia, że w tej sprawie toczyło się dochodzenie prokuratorskie, lecz pomimo upływu kilku lat sprawy dotychczas nie było. Decyzję o zwolnieniu go

ze stanowiska zaskarżył on do władz przełożonych i dotychczas również nie wie, jak odwołanie to zostało załatwione. Obrońca więc zażądał spowodowania aktu personalnych Rozwadowskiego z Ministerstwa Skarbu, w celu wyjaśnienia okoliczności, związanych z wypowiedzeniem pracy w Płocku.

Zeznaje kierownik I komisariatu, Karol Moniak, który, dowiedziawszy się o strzałach na ul. Leszczyńskiej, przyjechał na miejsce, ażeby kierować akcją policyjną. Rozwadowski zatarasował się w mieszkaniu i dopiero po wybięciu filonga w drzwiach policja wkroczyła do środka. Przedtem dla ogłuszenia obłączonego wrzucił przez okno granat łzawiący.

Rozwadowski leżał rozebrany na tapczanie i był przykryty kołdrą. Sprawiał wrażenie człowieka zaspianego i z początku zaczął czuć wyrzuty, że policja atakuje go bez żadnego powodu. W drodze do

komisariatu zapytał się o stan zdrowia pp. Kierglewicz, a usłyszawszy odpowiedź, że zyciu oficera nie grozi niebezpieczeństwo, powiedział: „Szkoda, a mogłem go zastrzelić”.

Ciekawe zeznania składa dr. Borkowski, który leczył przez pewien czas żonę Rozwadowskiego, i był u nich. Zdaniem świadka, Rozwadowski był chorobliwie zazdrosny. Kiedyś lekarz zaproponował p. Aleksandrze wspólny teatr. Mąż nie chciał się na to zgodzić, kiedy, mimo jego woli, Smoleńska udała się do teatru, podążył za nią i w foyer zbliżył się do lekarza, mówiąc, że nie żyje sobie, aby żona przeżywała w jego towarzystwie.

Świadkowie zeznają niesłychanie powoli, dzięki czemu proces, który miał trwać jeden dzień, posuwa się naprzód żółwim krokiem i prawdopodobnie zakończy się dopiero dziś.

Nieudany lot nad Syberją
Katastrofa po 3 km. lotu

BUKARESZT, 11.9. PAT. Samolot, pilotowany przez kpt. Papisteanu i por. Papana, którzy wystartowali dzisiejszej nocy z Bukaresztu do Tokio przez Syberję,

spadł w odległości 3 km. od Bukaresztu. W motorze nastąpił wybuch i aparat stanął w płomieniach. Obaj lotnicy uratowali się na spadaczach.

Zderzenie kolejek elektrycznych
Maszyniści zabici — 33 ofiar katastrofy

RZYM, 10.9. (ATE.). Na kolejce elektrycznej Wenecja — Padwa zderzyły się dwa pociągi. 5 osób poniosło śmierć na miejscu. Liczba rannych jest wysoka. Przy czyną katastrofy było wadliwe działanie hamulców. Maszyniści obu pociągów ponieśli śmierć. 24 rannych przewieziono do szpitala w Padwie.

RZYM, 10.9. (ATE.). Liczba ofiar katastrofy na linii kolejki elektrycznej Wenecja — Padwa powiększyła się o 2 osoby, które zmarły po przewiezieniu do szpitala i wynosi obecnie 7 zabitych i 31 rannych.

Podziemne rezerwuary dla floty
buduje Anglia w Połudn. Walji

LONDYN, 11.9. (PAT.). Według „Daily Telegraph” admirał, dążąc do wzmocnienia i unowocześnienia marynarki, buduje obecnie w Pembrokeshire w południowej Walji bazę ufortyfikowaną z podziemnymi rezerwuarami. Flota bojowa oczekiwać tam będzie na wypadek konfliktu okrętów nieprzyjacielskich.

Na Morzu Północnym znajdują się będą tylko łodzie podwodne i torpedowce. W ten sposób flota bojowa ze względu na odległość, zabezpieczona będzie przed

atakami powietrznymi, na które wielkie jednostki są szczególnie narażone.

Program admirałki przewiduje również zachowanie czterech krążowników, 9700 tonn każdy, których zniszczenie, według traktatu londyńskiego, miało nastąpić z początkiem roku przyszłego. Przewidziane jest również udzielenie najpoważniejszych od czasu wojny zamówień na budowę nowych krążowników i pancerników oraz zwiększenie liczby marynarzy.

Przewrót w Portugalii spalił na panewce
Rząd był poinformowany o spisku

LIZBONA, 11.9. PAT. Prezes Rady Ministrów ogłosił komunikat, wskazujący na to, iż rząd od dłuższego już czasu posiadał informacje o spisku, który wybuchnął wczoraj i który zmierzał do opanowania głównych stanowisk w państwie.

Aresztowane żywoły składają się ze znanych rewolucjonistów, należących do b. partii i tajnych

organizacji jenerałnej konfederacji pracy, z którymi mieli współpracować oficerowie, mający zresztą zupełnie odmienne cele. Najwybitniejszym spośród nich jest aresztowany płk. Valente.

Przebieg wczorajszych wydarzeń nie wywołał najmniejszego zakłócenia porządku publicznego, a ludność wcale o nich nie wiedziała.

Groźne terminy
dla rolnictwa

W kołach rolniczych podkreślają, iż zbliżają się dwa groźne terminy dla rolnictwa: 1 i 15 października. Termin pierwszy jest terminem płatności raty oddłużeniowej, w dniu 15 października zaś mija termin ulgowy w płaceniu podatków.

Organizacje rolnicze zabiegają o moratorium dla rat oddłużeniowych. Dotychczas wiadomo, czy postulaty rolnictwa będą uwzględnione.

Przebieg wczorajszych wydarzeń nie wywołał najmniejszego zakłócenia porządku publicznego, a ludność wcale o nich nie wiedziała.